

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczo 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Neekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Recepta-katolickie:
Dziś: Feliksa z Noli.
Jutro: Maura.
Pojutrze: Marcelego.

Greko-katolickie:
Sylwestra.
Małachya.
Sobor 70 ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążeryzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze liwy, zajace, droble, pardwy, bałany, kurapatwy, słonki, jarzabki, ciewzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca • 7 g. 53 m.
Zachód „ • 4 g. 26 m.
Barometr 756. Przymrozek.

Proces o 30.000 złr.

II. W enuncjacji swojej p. Schmitt, zbijając przewane przez niego *falszywem*: wieści Kurjera Lwowskiego, powiada dalej:

„Komisja artystyczna poparła gorąco rzeczome podanie (o wypłatę subwencji za r. 1892) a Wydział krajowy w braku budżetu na rok 1892, zaważwał fundację hr. Skarbka, by na razie wypłaciła dyrekcji w zastępstwie funduszu krajowego kwotę 7500 zł. Na propozycję tę zgodziła się rada zawiadowcza fundacji, kładąc również nacisk na potrzebę regularnego wypłacania gaź artystom, przyczem poczyniła różne zastrzeżenia, co do zabezpieczenia wypłacić się mającej kwoty.

Po pojawieniu się artykułów Kurjera Lwowskiego, osnutych na podstawie pisma Wydziału krajowego poufnie do fundacji wystosowanego, dyrekcja nie przyjęła kwoty 7500 zł. przez fundację jej oświadczając, aby tem samem zadać kłam wszelkim pogłoskom o zachwianiu się przedsiębiorstwa“.

Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że wezwanie przez Wydział kraj. fundacji skarbkowskiej, by w zastępstwie funduszu kraj. wypłaciła p. Schmittowi i sp. 7.500 złr. — jest co najmniej *anomalją*. Wydział kraj. jest organem nadzorczym fundacji skarbkowskiej i ten organ nadzorczy, nie mając uchwalonego jeszcze na r. 1892 budżetu, nie mogąc więc dysponować funduszem publicznym, powiada fundacji skarbkowskiej: „daj ty pieniądze, aby przedsiębiorstwo teatralne uchronić od grożącego mu bankructwa, a ja daję ci przyrzeczenie, że skoro tylko subwencja dla teatru na r. 1892 w dotychczasowej wysokości przez Sejm uchwaloną zostanie, wyasygnuję na twoje ręce 5.000 zł. tytułem półrocznej raty na operę i 2.500 zł. tytułem pierwszej kwartalnej raty za dramat i komedję“.

Czy zdali sobie pp. Chamiec i Wereszczyński z tego sprawę, co stanie się wówczas, jeżeli Sejm nie uchwali subwencji, lub „skoro nie uchwali jej w dotychczasowej wysokości“?

Czy fundacja skarbkowska nie byłaby narazoną na oczywistą stratę? Jeżeli tym panom zależało na ratowaniu p. Schmitta „od grożącego mu bankructwa“ — jak powiada dosłownie omdzwa — to dlaczego na swoją odpowiedzialność nie dali mu tych pieniędzy z funduszu dyspozycyjnego, lub też nie wystawili wprost fundacji skarbkowskiej osobiście skryptu dłużnego?

Dlaczegoż fundacja skarbkowska, dla czegoż sieroty drohowyżkie miały być kozłem ofiarnym w razie, gdyby Sejm nie uchwalił subwencji na teatr, lub skoroby jej nie uchwalił w dotychczasowej wysokości? Boć przecież z restrykcji „skoro“ wypływa, iż pp. Chamiec i Wereszczyński per wności nie mieli, czy Sejm uchwali subwencję w dotychczasowej wysokości i pewności tej mieć nie mogli — gdyż inaczej Sejm byłby *lucus a non lucendo*, gdyby z góry na pewne przewidziano wszystko, co on robi i członkowie Wydziału dysponowali funduszami i decyzją Sejmu przed zwolaniem tegoż.

Tak rozumiano też rzecz na posiedzeniu rady nadzorczej fundacji skarbkowskiej — skoro postanowiono, że fundacja pomimo wezwania Wydziału krajowego wówczas dopiero może dać pieniądze, skoro weźmie w sekwestr teatr letni, garderobę i inne utensylja teatralne. Syndyk fundacji miał zrobić akt notarialny i przybić go na teatrze letnim. Pomimo to wszystko oponował

przeciw temu p. Swisterki i dopiero wówczas zgodził się na to, gdy na wniosek p. Wereszczyńskiego uchwalono, ażeby oprócz sekwestru zabezpieczyć się w ten sposób, iżby w kasie teatralnej dla kontroli ulokowano urzędnika fundacji skarbkowskiej, któryby czuwał nad tem, ażeby pieniądze uzbierane z widowisk szły w pierwszej linii dla artystów a w dalszej na pokrycie pretensji fundacji skarbkowskiej, która oprócz tych 7500 zł. ściągnąć jeszcze miała kilka tysięcy za czynsz całoroczny za teatr, za czynsze artystów i za składki emerytalne, ściągnięte od artystów a nie wniesione do kasy fundacji skarbkowskiej.

Pertraktacje te ciągnęły się przez dni kilka, p. Schmitt wiedział o wszystkich restrykcjach, o sekwestrze itd. i zgodził się na to. Dopiero po pojawieniu się odezwy Wydziału kraj. zawierającej ustęp o „grożącym przedsiębiorstwie teatralnemu bankructwie“ i artykułów pt. „Bankructwo Schmitta i miłosierdzie Wydziału kraj.“ przedsiębiorstwo widziało się spowodowanem nie przyjąć kwoty 7500 zł., „aby — jak powiada enuncjacja Schmitta — zadać kłam wszelkim pogłoskom o zachwianiu się przedsiębiorstwa“.

Kwoty 7500 zł. nie przyjęto, motyw był jednak całkiem inny. O zachwianiu się przedsiębiorstwa nie krążyły już pogłoski, nikt przecież Wydziału kraj. nie posadzi o lekkomyślność, skoro w odezwie powiada: „Wobec okoliczności w podaniu dyrekcji teatru przedstawionych, a przez komisję nadzorczą stwierdzonych, niezwłoczna wypłata powyższej kwoty jest niezbędną, aby przedsiębiorstwo teatralne uchronić od grożącego mu bankructwa“. Dr. Wereszczyński jest adwokatem i zanim podpisał odezwę, zastanowił się nad tem dobrze musiał.

A więc nie była pogłoska, gdyż „grożące bankructwo wynikało z podania samego p. Schmitta i stwierdzonem zostało przez komisję nadzorczą“, tak powiada odezwa Wydziału kraj. Inne motywy skłoniły p. Schmitta do nieprzyjęcia subwencji za r. 1892, o którą sam tak rozpaczliwie prosił. P. Schmitt nie zaprzecza, że wykazał komisji nadzorczej, iż na przedsiębiorstwie ciąży 28 000 zł. długów i że nie jest w stanie zapłacić gaży zaległej. Firma protokołowana musiałaby bez wątpienia w takim razie ogłosić krydę, a jeżeli tego p. Schmitt nie uczynił jako firma nieprotokołowana, to w każdym razie podług etyki i kodeksu bez wiedzy i zezwolenia swoich wierzycieli nie mógł całego majątku swego — teatr letni, garderoba etc. — oddawać w sekwestr temu wierzycielowi, który po tamtych wierzycielach dał mu pożyczkę. Przypuszczano, że cała sprawa załatwi się cichaczem, chcąc wybrnąć z ambarasu p. Schmitt, nie zastanowił się nad tem, co robi.

Nie pojmujemy zresztą, jak na to mogła się zgodzić fundacja skarbkowska i jej syndyk? Nie pojmujemy wogóle hr. Skarbka, który przecież nie chce być malowanym kuratorem, a tolerował tyle zdróżności.

Czy hr. H. Skarbek nie wiedział oddawna jak wypłacają gażę w teatrze fundowanym przez hr. Stanisława Skarbka? Czy nie wiedział o tem, że przedsiębiorstwo ściąga od roku od artystów miesięcznie pieniądze za czynsze i wkładki emerytalne, nie wnosząc ich do kasy fundacji skarbkowskiej?

Czy wystąpił przeciw temu? Czy odniósł się z przedstawieniem do Wydziału kraj.? Czy hr. Skarbek nie wiedział, że nietylko gażę, lecz i tanjemy dla autorów w teatrze skarbkowskim, w tea-

trze narodowym, subwencionowanym przez kraj i miasto — wypłacają, a właściwie nie wypłacają, w sposób skandaliczny? Czy skargi nie obity się o jego uszy? I cóż na to wszystko zrobił hr. Skarbek?

W ostatniej chwili, widząc, że źle, że w razie bankructwa Schmitta, będzie musiał albo ponownie ściągnąć zapłacone już przez artystów wkładki emerytalne i czynsze, albo też zapłacić je z własnej kieszeni, uzyskał po bardzo zaognionej dyskusji uchwałę rady nadzorczej, co do nałożenia kondyktu na subwencji krajowej, za ściągnięte przez Schmitta wkładki emerytalne i czynsze. To też razem z zakondykowaną kwotą, gdyby fundacja wypłaciła była jeszcze 7500 zł. — pretensja jej wynosiłaby była kilkanaście tysięcy zł.

W sam dzień wigilji Bożego narodzenia dnia 24. grudnia 1891, gdy artyści i chórzyscy nie dostali zaległej z dołu gaży, którą miano im wypłacić już 16. grudnia — gdy na święta tak uroczyste nie mieli centa przy duszy — gdy groził skandal niebywały, udał się p. Schmitt do hr. Skarbka i prosił go o miłosierdzie nad artystami — o pożyczzenie mu 1900 zł. celem częściowej wypłaty gaży artystom, zaręczając mu solennie, że pieniądze te najpóźniej za 3 dni zwróci mu z dochodów z widowisk świątecznych, które zazwyczaj bywają przepelnione...

Hr. Skarbek ulitował się nad dolą artystów i pożyczył pieniądze — których mu jednak po świętach nie zwrócono, ani także w całości do dnia dzisiejszego nie wyrównano tego długu. Czy hr. Skarbek bez uchwały rady nadzorczej miał prawo pożyczać pieniądze, przeznaczone na utrzymaniu sierot drohowyżkich?

Mądry Polak po szkodzie! Hr. Skarbek nie wierzył już zakłębom, pomimo odezwy Wydziału kraj. nie chciał też dać 7500 zł. — tembardziej, że i p. Swisterski wystąpił z całą energią przeciw tej oryginalnej akcji ratunkowej i *nolens volens* zgodził się na to wówczas dopiero, gdy uchwalono ulokować w kasie teatralnej urzędnika fundacji skarbkowskiej. Kto się raz sparzył, ten dmucha i na zimne — hr. Skarbek nie uspokoił się nawet sekwestrem i dopiero ścisła kontrola w kasie teatralnej, skłoniła go do odstąpienia od swego *veto*.

Dziś skutkiem wystąpienia Kur. Lwów. wszyscy uszczęśliwieni, mają to uczucie, jakby minęli przed chwilą miejsce, gdzie kamienica się zawałiła i uszli katastrofy. P. Schmitt po otrzeźwieniu się czuje, że sekwestr i kontrola w kasie skrupowałyby go były okropnie i naraziły na rozmaite kolizje. Wydział krajowy widzi, że popełnił lapsus, a fundacja skarbkowska rozumie, że umaczać chciała ręce w... galarecie.

Nie spodziewaliśmy się uznania ze strony przedsiębiorstwa teatralnego, jakkolwiek p. Schmitt przyznać musi, żeśmy go wybawili z niemałego kłopotu... niewdzięcznością i śmiesznością jest jednak, skoro p. Schmitt zamiast uznania w enuncjacji swojej za wykrycie zamierzonej tej oryginalnej akcji ratunkowej grozi nam wytoczeniem procesu o zapłatę 30.000 złr., „tytułem odszkodowania za rozmyślne naruszenie w wykonaniu przedsiębiorstwa teatralnego“.

Czy nie pyszny temat do farsy lub libretta operetkowego? Pomówimy o tem w następnym artykule.



Ustąpienie Hurki.

Journal de St. Petersbourg, organ dyplomacji rosyjskiej, donosi, że general-gubernator Hurko ma ustąpić ze stanowiska wielko-rządcy warszawskiego.

Nowa Reforma dowiaduje się z zaufanego źródła o pogłosce, uporczywie krążącej w Warszawie, że na miejsce Hurki ma być powołany brat cara, wielki książę Włodzimierz. Jeśli to prawda, w takim razie zmiana general-gubernatora warszawskiego byłaby wypadkiem domostym. Można by w tem upatrywać przynajmniej zamiar zerwania z dotychczasowym systemem czynownictwa, które na własną rękę prowadziło politykę w Królestwie Polskim, z umysłu podtrzymywało anormalne stosunki i w fałszywym świetle przedstawiało istotny stan rzeczy, aby ciągnąć z tego zyski, utrwalające system niesłychanego ucisku, wyzyskiwania i nepotyzmu.

W sprawie tej pisze *Nowa Reforma*: Przed rokiem jeszcze powstała pogłoska o ustąpieniu Hurki, okazało się bowiem, że poufne sprawozdania general-gubernatora warszawskiego o zachowaniu się byłej ludności unickiej na Podlasiu i w ziemi chełmskiej, jakoteż o usposobieniu całej ludności polskiej w Kongresówce, nie zgadzają się z prawdą. Raporty żandarmerji warszawskiej, mianowicie zręcznego i energicznego generała Broka, krzyżowały się z raportami Hurki i demaskowały prowokacyjną robotę policji warszawskiej, działającej z natchnienia i pod kierunkiem wielkorządcy.

Wypadki 3. maja rz. przyczyniły się więcej jeszcze do podkopania zaufania, jakie miał Hurko w rządzących sferach w Petersburgu i u cara, a książę Mszczerski w organie swym w obec opinji rosyjskiej zdemaskował tę sferę czynowników, którzy, mieniając się propagatorami prawostawia i kultury moskiewskiej, są w istocie tylko szajką wyzyskiwaczy. Jeśli by na miejsce Hurki powołano istotnie wielkiego księcia Włodzimierza, dowodziłoby to, że car chce mieć na stanowisku wielko-rządcy rosyjskiego osobę bezwzględnie zafaną, aby mieć dokładne i pewne informacje o stosunkach w Kongresówce i o usposobieniu ludności polskiej. Zresztą sam fakt powołania na to stanowisko brata carskiego, nadawałoby nominacji nie małe znaczenie.

Z drugiej strony można przypuszczać, że na zmianę wielkorządcy warszawskiego wpłynąć mogły względy polityki międzynarodowej. Przypuszczenie to potwierdza do pewnego stopnia i ta okoliczność, że wiadomość o ustąpieniu Hurki

pojawiła się najpierw w dzienniku dyplomacji rosyjskiej, a nie w półurzędowych organach ministra spraw wewnętrznych.

A czy po zmianie wielkorządcy warszawskiego możemy się spodziewać polepszenia położenia naszych rodaków pod rządem rosyjskim? O tem wątpić należy, bo ktokolwiek zająłby miejsce Hurki dopóki na tronie carów zasiada Aleksander III, zmiana systemu w Warszawie może być tylko formalną, czysto administracyjną. Zmiany kierunku politycznego trudno się spodziewać. Dziesięć lat panowania Aleksandra III były systematycznym posuwaniem się naprzód na drodze bezwzględniego ucisku, oraz gnębienia narodowości polskiej i katolicyzmu. W najświeższym właśnie swem sprawozdaniu Pobiedonosew wykazuje „konieczność przytlumienia katolicyzmu“. Moskwiczenie i szarżenie prawostawia w imię unifikacji państwa — oto hasło rządów Aleksandra III. Nie ludźmy się, aby system ten rychło miał się zmienić.

Z Wiednia donoszą: Wiadomość o ustąpieniu generała Hurki ze stanowiska general-gubernatora warszawskiego, wywołała tutaj powszechną sensację. *Neue fr. Presse* upatruje w tem oznakę pokojową i zmianę systemu rządowego w stosunkach rządu rosyjskiego do Polaków.

Walka satrapów carskich.

I. System absolutyzmu biurokratycznego, panujący obecnie w Rosji, zbliża się szybkim krokiem do bankructwa, do ruiny, wciągając ze sobą w odmętę ruiny cały kraj. Wiadomości o obecnej katastrofie głodowej, bezprzykładnej w dziejach XIX wieku, wieku pary i elektryczności, podawane przez nas skrzętnie i z całą obiektywnością, dają najlepszą próbę niedołęstwa, zepsucia i złej woli, panującej obecnie nad Rosją maszyny czynowniczo-biurokratycznej. Jako pendant do tych wiadomości i zarazem jako wyjaśnienie tej pozornej niewyjaśnionej zagadki, że w niektórych okolicach Rosji leżą zapasy zboża, przeznaczone dla głodnych, a w innych okolicach ludność ginie z głodu, że zboże przeznaczone dla cierpiących gnije w portach i na stacjach i czeka tygodniami na transport — rozpoczynamy dziś reprodukcję zajmującej broszury o „bezhotowju“, panującym w jednej części rosyjskiego czynownictwa w departamencie komunikacji. Broszura, o której mowa, wyszła w Lipsku (?) przy końcu roku ubiegłego w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy (ponoś tylko 50!), przeznaczonych dla wręczenia ich kierownikom głównych dyktaryj sądowej maszyny rosyjskiej. Egzemplarze

rzeczywiście od kilku tygodni znajdują się już w rękach i sądzimy, że publiczność nasza będzie nam wdzięczną za reprodukcję tego zajmującego dokumentu.

Broszura, mająca krótki i nieco zagadkowy tytuł „Mortwaja ruka“, ma charakter wysoce półurzędowy. Jak sądzić można z jej tekstu, wypłynęła ona z biura jakiegoś innego ministerstwa, być może, że z biura ministerstwa finansów lub wojny. Autor broszury jest bardzo dokładnie obznajomiony z tem, co się dzieje za kulisami najwyższych sfer rządowych, zna memorjały i dokumenty, podawane do rąk samemu carowi i dyskutowane na radzie ministrów i to nadaje jej szczególny interes i ważne znaczenie. Odstania nam ona w sposób bardzo drastyczny bodaj część tego, co się dzieje we wnętrzu tego molocha, pożerającego soki i ciało społeczeństwa rosyjskiego, gnębiącego z taką wściekłą bezwzględnością Polskę, Ukrainę i wszystkie inne „provincje“, lecz wycieńczającego równocześnie soki żywotne także „panującego“ wielkoruskiego plemienia. Oto jest owa „martwa ręka“, gniotąca Rosję i po której dotknięciu, jak się wyraża autor broszury, trawa nie rośnie.

Nie trzeba sądzić, że ścisk tej „martwej ręki“ kończy się na kordonach, ozdobionych stojkowymi w płaskich czapkach i z karabinem na ramieniu. Przeciwnie, śmiało powiedzieć możemy, że cała Europa dziś więcej niż kiedykolwiek odczuwa jej nacisk. Jak głód panujący obecnie w Rosji, głośnie echem odbija się na cenach artykułów w całej Europie środkowej i nie jest bez wpływu na obecną drożyznę, tak panowanie Molocha czynowniczego na północy ołowianą chmurą ciężą na życiu politycznym całej Europy, a szczególnie krajów przylegających do niej. I dla tego sądzimy, że treść obecnej broszury już i z tego powodu zainteresuje szerokie koła czytelników. Widok satrapów carskich, żrących się między sobą, to symptomat wewnętrzznego rozstroju i anarchji, panującej w centrum molocha, to znak nieomylny, że potwór ten długo już stać nie może, to początek bliskiego końca. Przyjaciółom wolności i ludzkości widok ten dodaje otuchy w lepszą przyszłość.

We wstępie wspomina autor broszury o tem, że obecnie w łonie najwyższych sfer rządzących Rosją toczy się „ostry spór“ o budowanie nowych kolei żelaznych. Spór ten przypomina całą smutną historję sprawy kolejowej w Rosji. I tym razem powtarza się to samo, co zapelnia prawie całą ową historję od lat 20.

„Ileż to razy — woła autor — byliśmy świad-

9)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Żętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Naturalnie, dopomogła w tem usługa, oddana przez Zdzisia młodemu studentowi, a także i czupurność chłopca. Zwracając bowiem, po złożeniu trumny na karawanie, płaszcz owemu paniczykowi i usłyszawszy: „Dziękuję panu!“ — wyciągnął czempredziej rękę do młodego człowieka, mówiąc z zabawną powagą świeżego czwartoklasisty: — Jestem Trzciniński!

Student, mimo powagi chwili, uśmiechnął się zlekka, ale przywykły widocznie do dobrych manier, nie okazał żadnego zdziwienia i ujmując małą rączkę chłopczyzny w swoją, przybraną w elegancką duńską rękawiczkę, przedstawił się wzajemnie:

— Marczewski.

Owo „dziękuję panu“ i ta następna prezentacja wystarczyły, aby zapalny Zdzis był w siódmym niebie. Trzymając się też już przez całą drogę nieodłącznie swego nowego znajomego, starał się zabawić go rozmową i z dziecięcą natrętnością zadawał mu od czasu do czasu różne pytania, wtajemniczając natomiast, choć niezapytywany, w swoje stosunki rodzinne.

Jednym z pierwszych pytań Zdzisia było: „Czemu pan Dąbrowski, jako krewny nieboszczyka, nie ma żaloby na czapce lub rękawie?“ Pan Marczewski odparł na to, iż dają prosto ze wsi. Jechali powozem we trzech, od jedenastej zrana, bo to duży kawał drogi i zaledwie zdążyli. Depe-

sza dopiero dziś znalazła ich na wsi, gdzie bawili od tygodnia, spędziwszy już poprzednio półtora miesiąca gdzieindziej, na Podolu.

Mówił to wszystko uprzejmie i chętnie, ale z pewnym odcieniem dokładności, z jaką zwykle starsi odnoszą się do dzieci przy opowiadaniu. Dodał też iż dobrze, że choć nie potrzebowali błędzić i pytać skąd pogrzeb? Pierwsza klepsydra przy wjeździe do miasta, około bernardynów, poinformowała ich o wszystkim. Mogli więc tu prosto dążyć.

— A to mamusia kazała wydrukować klepsydry, a układał je pan Piotrowski — pochwałił się Zdzis.

Potem zaś zaczął rozpowiadać, iż mamusia jest tu także. Iż tam, w tyle, po chodniku z Maniutą. Mama bardzo jest dobra, siostra Maniuta także. Nieboszczyk... ach, jak mu go żal!... u czył go strzelać tego lata w ich willi. Mają bowiem także i willę. Strzelali do celu i do wróbli, które objadały czereśnie, okropnie objadały. On sam zabił dziewiętnaście wróbli przez lato, przez wakacje, choć dopiero pierwszy rok strzela...

Pan Konrad, postępujący tuż za karawanem, na krok przed rozmownym chłopcem i jego uśmiechniętym towarzyszem, słyszał niejedno z tych wyznań, które jednak, zdawało się, nie sprawiły na nim żadnego zgola wrażenia. Szedł smutny, zgnębiony, a cichy jego smutek wzbierał w nim widocznie tem bardziej, im krótszą już stawała się droga ku Powązkom.

Stryj dziś trup już tylko, spoczywający tam, na posuwającym się zwolna karawanie, zabierał wszystkie jego myśli.

Całe dzieciństwo, twarde, ciężkie, a później owa kapryśna zawsze, jak każde dobrodziejstwo, opieka nieboszczyka, przesuwały się teraz kolejno przed oczyma jego duszy.

Albo te ostatnie lata, jakże żywo stoją mu w pamięci!

Pamięta jak po ukończeniu pierwszego kursu uniwersyteckiego, widząc, że musi oglądać się na pomoc stryja, który zresztą, jako emeryt, sam nie umiał świadczyć dobrodziejstw bratankowi bez szemrania, zniknął na rok z Warszawy, przyjmując obowiązki nauczyciela w jednym z zamkniętych domów obywatelskich na wsi. Po roku wrócił, świecąc w oczy stryjowi „własnymi“, uczniakami z mozołem pieniędzmi, i znów zapisał się na uniwersytet.

Posprzeczali się nawet wówczas na dobre. Pan Ignacy bowiem widział w tem dla siebie obrazę.

— Mało ci było tego chleba, jakim się z tobą dzieliłem? — gderał.

— Nie! Ale chciałem własnego skosztować.

— A roku straconego nie szkoda? Kiedyż ty dojdiesz do czego, człowieku?

— Mam czas!

Rok trwała odtąd zgoda, zwłaszcza, że w ciągu tego roku pan Konrad jaknajmniej się stryjowi narzucał, gdy naraz, jak grom, spadła na starca wiadomość, iż bratanek, po dwuletnich studjach prawa, postanowił przerzucić się na medycynę.

Starego omal nie przyprawiła to o apopleksję.

— Nie już z ciebie nie będzie! — zadecydował.

— Kto wie!

Widywali się odtąd rzadko, a stryj czekał tylko jakiegoś nowego „warjactwa“ bratanka.

— On tu znów z czemś wyskoczy, obieży świat! — mówił.

Ale przepowiednia już się nie sprawdziła.

kami walki z wszelką żywą i śmiałą inicjatywą w sprawie kolejowej. Zmieniają się ludzie, zmieniają się formy instytucji, proklamowane bywają nowe zasady, nawet „nowe ery”, ale wszystko, stanowczo wszystko w faktycznym stanie rzeczy pozostaje po staremu. Za każdym razem departament komunikacji zaczyna dowodzić, że status quo jest najlepszym i że tylko złościwość twierdzić może inaczej*.

KRONIKA.

Rocznica powstania styczniowego. Pamiętkę 29. rocznicy wybuchu powstania z r. 1863 obchodzą się będzie we Lwowie dnia 22. bm. nabożeństwem się uroczystym w katedrze, a w niedzielę 24. bm. wieczorkiem w sali „Sokoła”.

Kurs praktyczny gospodarstwa domowego otwartym zostanie 1. lutego br. przy szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi. Nauka na kursie obejmie: 1) naukę kucharską, 2) naukę prania i prasowania, 3) wiadomości teoretyczne z zakresu gospodarstwa domowego i higieny. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 15. rok życia i przedłożenie świadectwa szkolnego przynajmniej z klasy 6. Kurs gospodarstwa domowego trwać będzie 5 miesięcy, opłata miesięczna za naukę wynosi 5 złr. i 1 złr. wpisowego. Można też zapisać się tylko na naukę prania i prasowania za złożeniem wpisowego w kwocie 1 złr. i za opłatą miesięczną 1 złr. Reprezentacji miejskiej przysługuje prawo uwolnienia ubogich uczennic od składania opłaty. Te osoby, które chcą wyczyć się gotowania pewnych potraw, pieczenia ciast, albo pewnego rodzaju prania, lub prasowania płacą za jedną lekcję 50 cent. Obiady wydawać będzie szkoła w abonamencie do domów o 3 i 4 daniach, pierwsze za 10 złr., drugie za 12 złr. miesięcznej opłaty. Wpisywać się można na kurs ten codziennie począwszy od 15. bm. w kancelarii dyrekcji szkoły wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi.

W sprawie reformy wyborczej. Moskalfilska Ruska Rada ułożyła petycję do Rady państwa o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów z kurji włościańskiej i przesłała ją nie na ręce któregoś z członków klubu ruskiego, lecz — młodocześnie go posła Tilszera.

Z dniem dzisiejszym wszystkie biura dyrekcji kolei rządowych zostały przeniesione na główny dworzec, względnie na dworzec kolei czerniowieckiej. W gmachu kolei rządowych przy ulicy Trzeciego Maja pozostały i nadal pozostaną — mimo hotelu, na jaki gmach ten przekształcają — biura departamentu konserwacyjnego. Biura te mieścić się będą w parterze z prawej strony od wejścia, po lewej zaś stronie pozostanie w swym mieszkaniu radca Kłosowski.

Konrad znalazł niezłe lekcje na mieście, pisywał podobno nawet po gazetach, utrzymywał się sam, a studjów pilnował. I oto właśnie przed owym ostatnim wyjazdem przyszedł zawiadomić stryja o złożeniu egzaminów. Pozostawała tylko doktoryzacja. Ot, i losy nie dały starcowi tej chwili doczekać...

Przed samą rogatką karawan stanął, jakby w oczekiwaniu, czy znów ktoś nie zdejmie trumny, według przyjętego zwyczaju, i nie poniesie do grobu.

Nastąpiła nawet, wskutek tego, pewna chwila zakłopotania.

Zaraz jednak podskoczył znów pan Konrad i obaj jego koledzy, a w ślad za nimi zjawił się i obaj jego starców, pan Iwaskiewicz, i jak poprzednio, przy ruszeniu z kaplicy, ujęto znów trumnę na ramiona.

Obrany grób znajdował się zaraz za kościołem, nieopodal drugiej bramy cmentarnej, a przykład młodzieży zaczął działać na staruszków żarliwie. Zanim pochód stanął nad świeżo rozkopaną mogiłą, już pana Iwaskiewicza złuzował pan Słodecki, a i trzęsący się pan Łopatkiewicz począł dopominać się z cicha o miejsce dla siebie przy tej postudzie.

— Daj Jasiu, wezmę!

— Zadzyszałbyś się! — bronił Słodecki i już nie ustąpił.

Kapłan odspiewał modlitwy, wezwał obecnych do westchnienia za duszę śp. Ignacego i niebawem po wieku spuszczonej trumny zadudniały grudki wyschniętej gliny.

Pani Kamila zapłakała z cicha, Maniutka począła też ocierać zażalwione oczki, Jakubowa westchnęła: „Boże, Boże!...” Staruszkowie szepotali z cicha pacierze, żegnając się od czasu do czasu.

Dostawy dla wojska. Podczas gdy obywatele m. Lwowa ogarnął szalony ruch wyborczy do Rady miejskiej, zapomniano na chwilę o tych rękodzielnikach, którzy jeszcze z początkiem grudnia zm. wnieśli oferty na dostawę obuwia dla armji. Dyrektor Tow. dostaw Mikuliński pomimo, że objął wraz z innymi dostawę ubrania dla urzędników kolei państwowej i przysporzył tym sposobem zajęcia dla kilkudziesięciu robotników krawieckich przez czas tak dla każdego okropny, pomimo, że przy zeszłorocznych dostawach doznał ze strony właśnie najwięcej interesowanych szewców lwowskich rozmaitych przykrości, ze względu na dobro prze myśłu krajowego i danie możności pracy w porze zimowej czyni najgorliwsze starania tak w ministerstwie wojny jakoteż w Kole polskiem, aby oferty wniesione tak przez poszczególnych szewców jak i Towarzystwo dostaw były jak najprędzej załatwione, albowiem brak zarobku daje się czuć w sposób bardzo dotkliwy.

Uwięzienie szpiega. Budapeszteński *Magyar Hirnap* donosi, że na granicy węg. galicyjskiej uwięziono szpiega rosyjskiego.

Z Cieszyna. W niedzielę 24. bm. o g. 2. popoł odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie członków Czytelnicy ludowej w Cieszynie. Na porządku dziennym: Zamianowanie jednego członka honorowego Preliminarz na r. 1892. Wybór siedmiu członków do wydziału. Wybór komisji rewizyjnej i komisji weryfikacyjnej. Wnioski członków.

Z Przemysła donoszą nam 12. bm. Z inicjatywy tutejszej młodzieży akademickiej i pań wyznania mojżeszowego, ukonstytuowało się u nas wczoraj towarzystwo, noszące nazwę: „Czytelnia naukowa”. Na czele stanęła pani Cecylja Mendrochowiczowa, żona tutejszego adwokata; zastępcą przewodniczącą wybrany dr. S. Ehrlich, a do wydziału weszli: dr. Blumenfeld, dr. Brill, J. Baumgarten, Emilja Friedowa, Ema Goldfarbowa, J. Meneles, J. Wachtel. Celem stowarzyszenia jest wzajemne kształcenie się członków, członkiem zaś może być każdy, bez różnicy płci i wyznania.

Z Wieliczki donoszą 12. bm. Przyczyną pogłoski o katastrofie było, że w kopalni zapaliła się saletra od kaganka górniczego. Na saletrę natrafiono przy poszukiwaniu soli. Saletra się wypaliła, nie pociągając za sobą żadnego nieszczęścia. Pogłoski o tem zaniepo koily miaste.

W sobotę natrafiono przy wierceniu, szukając soli, na pokłady, zawierające gazy węglo-wodowe. Górniczy nazywają je „suchą saletrą”, która w pokładach soli spiżowej czasem się znajduje. Te gazy zapaliły się, nie pociągając żadnego niebezpieczeństwa i to stało się prawdziwie dziwnym powodem niepokojącej pogłoski. Mnóstwo telegramów nadeszło tutaj z różnych stron, gdyż chciano dowiedzieć się o położeniu mieszkańców.

Dół zapelniał się z wolna, mogiła rosta, ka plan wraz z kościelnym, rozebrał się z kamizy i ornatu, zabrali się do wyjścia, a pan Konrad stał ciągle nieporuszony, jakby wpatrywał się w robotę grabarzy, nic po za nią nie widząc.

Ręce wprawdzie złożył i palce zaplótł, niby do pacierza, ale zaciśnięte usta jego nie drgnęły wcale, a zaplecione ręce tarły się, dłoń o dłoń, w jakichś nerwowych poruszeniach.

— Wieczne odpocznienie! — szepnął głosem Łopatkiewicz, kończąc swój cichy pacierz.

I zwracając się do towarzyszy swoich, dodał z westchnieniem:

— Pójdziemy!

— Trzeba! Czas! — odparł tym samym tonem radca Piotrowski.

Słowa te zbudziły z odrętwienia pana Konrada. Teraz dopiero, przypominając sobie o swych obowiązkach, podszedł ku starcom i zwróciwszy się głównie do pana Piotrowskiego, przedstawił się, dziękując zarazem w prostych, krótkich wyrazach za posługę oddaną stryjowi.

— Nie było mnie w Warszawie... Dziękuję! — mówił.

Każdy z emerytów uściśnął mu dłoń z kolei poczem w zbitej gromadce, trzymając się razem, ruszyli z wolna ku wyjściu. Przed ruszeniem radca Piotrowski uklonił się pani Kamili.

Było to jakby nowym przypomnieniem dla pana Konrada. Nie zwlekając ani chwili dłużej, zostawił szepczących coś do niego kolegów, a sam poskoczył z czapką w rękę ku obaj panom, które już także parę kroków odstąpiły od grobu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tow. dobroczynności św. Wincentego a Paulo w Krakowie uzyskało pozwolenie na urządzenie loterii fantowej o 1500 losach, mianowicie 500 losów po 1 złr., 500 losów po 50 ct. i 500 po 25 ct., na rzecz ubogich miasta Krakowa w ciągu r. 1892, z uwolnieniem od taksy i wykluczeniem wygranych w pieniądzu i walorach pieniężnych.

Z Andrychowa donoszą: Na posiedzeniu Rady gminnej miasta Andrychowa, w dniu 9 bm. odbytem, uchwalono d. datę drożyzniany dla urzędników i służby miejskiej, — zapomniano tylko o 9 nauczycielach i nauczycielkach, ci bowiem mogą ginąć z głodu!

Na budowę koszar obrony krajowej w Krakowie wypracowało już budownictwo miejskie szczegółowe plany i kosztorysy, a budowa koszar ma się rozpocząć natychmiast z nadejściem odpowiedniej pory. Władzom wojskowym przedłożono obecnie obliczenie, ileby kosztowało wprowadzenie w gmachu dźwigarów żelaznych w sufitach zamiast belek drewnianych, które tak często grzyb niszczy. Dźwigary takie kosztowałyby 13 000 złr. Na budowę tych koszar gmina otrzymała pożyczkę 60.000 złr. z funduszu krajowego.

Z Warszawy donoszą o nieszczęściu, które zagrażało śmiercią bawiącemu tam obecnie p. Szolc-Rogozińskiemu, mężowi Hajoty. Młody podróżnik afrykański wystrzałem z rewolweru o mało nie pozbawił się życia. Kula, wymierzona w czoło, splaszczwszy się o kość, nie naruszyła jednak mózgu. Gdy ją wyjęto, stan zdrowia Rogozińskiego na razie poważniejszych obaw nie budzi. W najbliższym otoczeniu rannego zajście to uważają za przypadek. (?)

Zmarli. Smoluchowski rewident rach. dyrekcji poczt i tel. zmarł we Lwowie w 45. r. życia.

Józefa ze Skórskich Gorczyńska, właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 70. r. życia.

Władysław Wójcik, weterynarz, zmarł w Nowym Sączu w 37 roku życia.

We Wiedniu zmarł w 74 r. życia były komendant placu we Wiedniu feldmarszałek-porucznik Karol hr. Pötting.

W Moskwie Nil Popow, profesor uniwersytetu, gruntowny uczonec, sławista i historyk.

Kronika policyjna. Dwóch śpiących złodziei, Nałhna a Gringera i Majera Blumenfelda aresztowała policja w domu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 16.

Z pomieszczenia p. Franciszka K. przy ul. Sokoła l. 4. skradł niewiadomy sprawca zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 300 zł. Podjrzałego o tę kradzież Wincentego Gałęzkiego aresztował agent pol. Eichorn.

Onufrego Dzumowicza, znanego i poszukiwanego złodzieja aresztowano wczoraj.

Ajenci pol. Fischer i Distler aresztowali wczoraj znaną z dzieje Stefanię Semków za kradzież chustki i dwóch fartuchów, oraz złodzieja Szczerbińskiego Karola za uchylanie się z pod dozoru policyjnego.

Zamach na cara. Petersburska depesza *Köln. Ztg.* donosi, że przedsięwzięte przed czterema tygodniami w wirtemburskiej fabryce pod Rettersburgiem aresztowania robotników, a których znaleziono dynamitowe bomby, stoją w związku z zamachem, przygotowanym na życie cara. Zamach miał być dokonany na rjażańskiej drodze żelaznej, podczas powrotu cara z Krymu do Moskwy, został jednak zdradzony przedwcześnie.

Wskutek denuncjacji, policja znalazła na dokładnym wskazaniem miejscu w torze kolejowym, kilka bomb dynamitowych. Dróżnik, odpowiedzialny za detuczający odział toru, zeznał, że w jesieni zatrzymało się u niego dwóch chłopów, podróżujących rzekomo do Moskwy. Chłopów tych w Moskwie niedawno aresztowano i odstawiono zeszłej środę do petersburskiego więzienia.

Samobójstwo. We Wiedniu odebrał sobie życie w jednym z tamtejszych hoteli podporucznik od dragonów hr. Ludwik Mazuchelli. Liczył lat 30. Powodem samobójstwa były fatalne stosunki materialne hr. M.

W Sewilli odbędzie się od 23. września do 1. paźdź. b. dziesiąty kongres orientalistów połączony z 400 letnią uroczystością odkrycia Ameryki. Rozprawy odbywać się będą w 24 sekcjach.

Zamach. Z Paryża donoszą 1. bm.: Literat Piotr de Lano, wydawca historii dworu Napoleona III., wracając uliczką poboczną, napadnięty został wczoraj w nocy przez eleganckiego mężczyznę. Nieznajomy przestrelił kulą kapelusza Lana. Napadnięty uciekł, że zginął i padł jakby nieżywy, poczem napastnik uciekł. Widocznie był to akt zemsty.

Z Petersburga donoszą 12. bm. Znana kradzież 500.000 rubli z kasy zarządu dóbr państwowych w Władywostoku wywołała tu przykre wrażenie. Do piwnicy, w której były pieniądze, wdarli się złodzieje przez umyślnie w tym celu wydrążony chodnik pod-

ziemny. Ogólne panuje przekonanie, że kradzieży dopuścili się zwolennicy stronnictwa rewolucyjnego, i że skradzione pieniądze użyte będą na cele nihilistycznej propagandy. Za odkrycie sprawców kradzieży wyznaczono znaczne nagrody, lecz dotąd nie natrafiono na ich ślady.

W najbliższym czasie ma być podjęta budowa kolei cirkumwalacyjnej około Kijowa. Na budowę tę zgodził się zarówno zarząd gminy, jakoteż przedstawiciele armji.

Otrucie trychinami. Podaliśmy niedawno wiadomość o zatruciu kilkudziesięciu osób trychinami w Łodzi. Obecnie komunikują nam rezultaty dokonanego w tej sprawie dochodzenia lekarsko-policyjnego. Skutkiem wypadku okazało się 15 chorych i 7 zmarłych, katastrofa zaś dotyczy wyłącznie ulicy Zarzewskiej i zamieszkałych przy niej kilku rodzin małomieszczańskich, niemieckich. Przed 5 tygodniami pierwszą ofiarą padł August Bernat, zmarł w końcu z. m. Żona jednak i cała rodzina Bernata zupełnie zdrowe są dotychczas. W tym samym domu zachorowali później: Wilhelm Rosenstreter, lat 35 liczący i dwoje jego dzieci: Emil i Wilhelm, Ludwik Steiniker, 49 lat liczący, żona jego Marja i syn 3-letni Emil. Z tych ostatnich Rosenstreter i syn jego Emil zmarli po ośmiu dniach choroby dnia 31. z. m. Ludwik Steiniker zaś i jego 14-letnia córka zeszlizli także ze świata tegoż dnia, podczas gdy żona Steinikerc i synek Emil są na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Na tej samej ulicy zachorowała 7-letnia córka Józefa Brajera, który zmarł 24. z. m. Sam Józef Brajer i jego żona nie ulegli otruciu. W tymże domu zaś zamieszkał August Brajer i żona Augusta, Ludwik Wilner, August Wilner i dziewczę 18-letnie, Karolina Tiel, zachorowali także. Wraz ze zmarłą z ostatnio wyliczonych Augustą Brajer, ogółem znalazło śmierć 7 osób, a w tej liczbie dwoje dzieci, 8 zaś dotąd jest chorych. Jak się obecnie wyjaśnia, Steiniker i Brajer zabili wspólnie wieprza na własny użytek. Rodzina zaś Tielów kupowała wieprzowinę u rzeźnika Majera i oprócz wspomnianej Karoliny Tiel nikt więcej u nich nie chorował. Policja w Łodzi przesłała dwa kawały mięsa, spożywanego przez otrutych, do analizy chemicznej w stacji miejskiej, lecz tam trychin nie znaleziono. Zdaniem specjalistów jednak, nie przeczy to zupełnie zarażeniu niemi innych części mięsa zabitej nie rogacizny, ponieważ trychiny główne swoje siedlisko mają mieć w częściach brzusznych i przednich szynkach, a niewiadomo, czy rozbięte chemicznie mięso pochodziło z tych właśnie części. Lekarz miejski, dr. Kowalewski, wezwany w charakterze biegłego na miejsce wypadków, orzekł, że sądząc z symptomatów, niektórzy chorzy z pozostałych przy życiu istotnie otruci są trychinami, u innych zaś znalazł zapalenia brzuszne lub inne zupełnie choroby. Choć przy ulicy Zarzewskiej poddani zostali urzędowej obserwacji.

Skandaliczne obrazki. Pisma paryskie donoszą o skandalu, który jeszcze zapewne dużo narobi hałasu. Podczas ostatnich feryj świątecznych pewna pensjonarka jednego z klasztorów paryskich przepędziła parę dni u swego ojca wdowca. Obok rozmaitych innych drobiazgów przyniosła ona z klasztoru także krzyżyk ażurowy, w którego wnętrzu umieszczony był mikroscopijny rysunek, jakie się zwykle znajdują w rączkach od pióra, scyzorykach itp. Ojciec przypatrzył się temu obrazkowi przez szkło powiększające i był przerażony bezwstydną niemoralnością rysunku. „Skądś to dostała?” — zapytał swą córkę. „Kupiłam u siostry odźwierniej, ja i kilka moich przyjaciółek” — odpowiedziała dziewczynka. Ojciec udał się do prefektury policji i wręczył dyrektorowi Sozemu corpus delicti. Ten posłał natychmiast inspektora policyjnego do klasztoru, gdzie też rzeczywiście znaleziono jeszcze około 50 podobnych krzyżyków z pornograficznymi rycinami. Odźwierna opowiedziała z miną najniewinniejszą w świecie, że krzyżyki te zakupiła po taniej cenie od pewnego camelota (kuczebera) podczas poświęcenia kościoła Serca Jezusowego na Montmartre. Więcej nic nie wiedziała. Pilne śledzenie camelotów, roznoszących towary w okolicy tego kościoła wykazało, że mieli oni jeszcze znaczny zapas krzyżyków z podobnymi rycinami. Kupującemu taki kuczeber pokazuje krzyżyk z widokiem kościoła, a potem po stargowaniu wsuwa mu z ręcznikiem z całkiem innym obrazkiem. Obecnie policja poszukuje fabrykanta owych rysunków.

Wezwanie do powrotu. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: Następujące osoby wzywane są do powrotu z granicy: Mich. Józef Szumiński 37 l., Ant. Józ. Barchocka 42 l., Fel. Czosnowski 29 l., Dom. Kowacki 53 l., Czes. Apol. Maller 43 l., Stan. Pogonowski 41 l., Wit. Grzeg. Szepniewicz 55 l. i Rob. Sachs 43 l.

„Partja Klabryasu” oto tytuł sztuki improwi-

zowanej, którą w jednym z wiedeńskich „tingel-tangów” na Taborstrasse grają z wielkim powodzeniem od pół roku. Zjawilo się tam przed 6 miesiącami towarzystwo żydowskich śpiewaków i od owej chwili po dziś dzień co wieczór niezliczone tłumy ciągną na Taborstrasse, jedynie dla widzenia jednego tylko numeru programowego „Partja Klabryasu”. Popis ten odbywa się o g. 11. wieczorem i w ówczas zjawiają się w sali osobistości wszelkich sfer towarzyskiej. Na estradzie zasiada do kart czterech chałaczarzy, cały popis przedstawia jeden zbiór dowcipów i sprytu.

Kilka poniżej przytoczonych zdań posłuży za próbkę prowadzonego coraz to z nowymi improwizacjami dialogu.

— Co tam słycać nowego w Rzeszowie, już przeszło dwa miesiące jak wyjechałem?
 — Co ma być słycać nowego? Nic.
 — Ale przecież coś musi być, g-dajcie, przecieżście wczoraj stamtąd przyjechali?
 — Nu, co ma być nowego? Wasz pies okulał.
 — Wie heist, od czego?
 — Co mu Chaim nadeptał na nogę.
 — Kiedy? Co? Nadeptał? Zkund un się wzion?
 — A kiedy był u was w domu?
 — U mnie? Co Chaim u mnie robił?
 — Jaktó? Co robił? Wynosił na karawan.
 — Co? Na karawan.
 — No, przecież umarłego trza pochować?
 — Umarłego? Kogo? Co?
 — No, przecież wasza żona umarła;
 — Moja żona? Kiedy?
 — No, jak kto skacze z drugiego piętra to się dziwujecie, że się zabija?
 — Z drugiego piętra?! Gwałt! Za co?
 — No, zgryzła się, jak jej ojca powiesili?
 — Ojca powiesili? Za co? Gwałt!
 — No, że kradł!
 — Że kradł? No to przecież nic nowego!
 — No, przecież wam mówiłem, że nie ma nic nowego!

Ostatnia zamiana zdania stanowi naturalnie punkt kulminacyjny i niespodziany zwrot dialogu.

Liicytacja na rozmaite dostawy dla gmin i powiatów uzyskują przeważnie żydzi, nie płacący dodatków do podatków. W powiecie gorlickim postanowiono oddawać dostawę sztru spólkom gospodarzy wiejskich, zwalniając ich od obowiązku składania kaucji. Przykład zaiste naśladowania godny.

Wielki książę Sergiusz postanowił w zeszłym tygodniu osobiście się przekonać, czy prawdą jest, że w Moskwie trudno kupić małą ilość chleba. Przebrał się więc za wieśniaka, wstąpił do handlu z pieczywem i zapytał, wiele kosztuje funt chleba? Trzy i pół kopiejki, brzmiała odpowiedź. Książę zażądał chleba za trzy kopiejki i dodał, że nie posiada więcej pieniędzy. Kupiec jednak wzbranił się sprzedać mniej, jak funt chleba, a gdy książę ponowił swoje żądanie, obyspał go czysto moskiewskimi obelgami i kazał iść przez Książę usłuhać nie chciał, wówczas kupiec zawezwał stójkowego, który mniemanego chłopa najpierw obił, a potem zaprowadził na inspekcję policyjną. Tu spisano z nim protokół, podyktowano karę, a wreszcie wezwano go, by podpisał ów akt urzędowy. Książę podpisał swoim imieniem i tytułem, a potem zerwał ze siebie sukmanę wieśniaczą i przedstawił się struchlałym urzędnikom w całej swej grozie straszego gubernatora. Tego samego dnia trzech urzędników policyjnych odebrało sobie życie. Na drugi dzień zamknięto cztery handele z pieczywem.

Stanley posłem. Według świeżo nadesłej z Melbourne wiadomości, Stanley poświęcił się ma życiu politycznemu. Uległ podobno namowom żony i postawił ma kandydaturę swoją do izby gmin.

„Piętnaście miesięcy między ludożercami nad górnym Kongo i skandale Stanleyowskie.” Pod tym tytułem wygłosi niebawem w Krakowie p. Teod. Westreich, Szwed, który odbył ze Stanleyem podróż wzdłuż rzeki Kongo. W odczycie, wygłoszonym 3. bm. w wiedeńskim klubie naukowym, podniósł p. Westreich ciężkie bardzo zarzuty przeciw wielkiemu podróżnikowi afrykańskiemu, oskarżając go o nieludzkie obchodzenie się ze swymi towarzyszami, tudzież o handel niewolnikami. Odczyt wiedeński wywołał wielkie wrażenie.

Dobroczytność publiczna w Londynie. Dzień Bożego Narodzenia w Londynie był świętem nie tylko dla bogaczy i uprzywilejowanych tej ziemi: we wszystkich przytułkach, szpitalach, a nawet w więzieniach, dzięki dobroczynności publicznej biedacy, chorzy i przestępcy mogli zapomnieć na chwilę o twardym swym losie. Najhojniej jednak zaopatrzeni zostali pensjonarze doktora Barnardo Filantrop ten w założonych przez siebie przytułkach dla dzieci mieści ich rocznie

1700 w samym Londynie 4500 w filiach zakładu na prowincji. Doktor Barnardo ufundował nadto przytułki nocne dla kobiet; w roku ubiegłym korzystało z nich 16.316 kobiet, rozdano im 27.713 racyj. Zakłady utrzymywane są przez składki publiczne, wynoszące przeciętnie do 250.000 ft. (3 mil. zł.) rocznie. Pod dyktandem doktora Barnardo utworzyła się Liga młodych dobroczyńców, na czele której stoi młoda księżniczka Marja of Teck; liczy ona 1000 członków wśród dzieci klas wyższych, które pragną przyjść w pomoc ułomnym, ociemniałym, głuchoniemym i słabowitym swym rówieśnikom.

W innym zakładzie, w przytułku przy Field Lane, w dniu Bożego Narodzenia 700 biedaków płci obojej otrzymało obiad, na którym spożyto 528 funtów mięsa, 7 worków kartofli, 120 bochenków chleba, 690 funtów plumpuddingu i 800 pomarańczy.

Dziennik „Leytonstone Independent”, wychodzący dla biednych mieszkańców przedmieść Londynu, drogą składek dostarczył w pierwszym dniu świąt posiłku 10.000 nędzarzom. W ogóle dobroczynność w Londynie jest wielka, jakkolwiek nędza przewyższa ją o wiele. Po za obrębem zwykłych chorób, w szpitalach stolicy co roku znajduje bezpłatną kurację 300.000 ludzi, uległych rozmaitym wypadkom.

Ładne honorarium. Niezłe się dzieje dziennikarzom w Australji. Pewien dziennik, wychodzący w Melbourne, ofiarował p. Rudyard Kipleny, modnemu dziś w Anglii powieściopisarzowi, 500 ft. sterlingów za artykuł dwuszpaltowy, tj. po 12 fr. 50 cent. za wiersz. Kipleny ofertę odrzucił, utrzymując, iż nie ma zwyczaju pracować na zawołanie.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną w Tarnopolu 17. lutego br. o g. 8. przed połud.

Samobójczo skończył życie 10. bm. w Stanisławowie kapitan w artylerji Rilke.

Komitet fundacji jubileuszowej urzędników sądowych okręgu lwowskiego sądu kraj. ku wspieraniu ubogich wdów i sierot po urzędnikach, rozdał z odsetek od kapitału fundacyjnego wynoszących 122 złr. 83 cent., siedm wsparć po 15 złr. 35 ct., i jedno w kwocie 15 złr. 38 ct.

Kancelarje adwokackie pootwierali drowie Ferdynand Kwiatkowski, Jan Steczkowski i Leon Klarfeld.

P. prezydentowi Białokórskiemu komunikujemy ważną wiadomość. Od dłuższego już czasu dochodzą nas skargi na straż sądu karnego, tak zwanych „palkarzy”, którzy pozwalają sobie w sposób, niezawse uprzejmy, stawiać trudności publiczności, chcącej przysłuchiwać się jawnym rozprawom sądowym. Pojmujemy, iż ze względu na niewielkie rozmiary sali rozpraw pewne ograniczenie właściwością terenu jest wskazane. Byliśmy jednakże niejednokrotnie świadkami, iż „palkarze” odprawiali szorstko publiczność od drzwi wchodowych, jakkolwiek miejsce w sali rozpraw przeznaczone dla publiczności było puste.

Czy przysłuchiwanie się rokom sądowym — buduje czy gorszy — jest wobec procedury karnej rzeczą obojętną. Nedorosłym zresztą ustawa sama broni wstępu, a decyzje w tej mierze należą do przewodniczącego rozprawy, nie do „palkarza”. „Otwarte drzwi” jest na język popularny i plastyczny przetłumaczoną zasadą konstytucyjną „jawności postępowania”, a na straży tej zasady stanąć winien p. prezydent sądu, który również w tak ważnej agendzie samozwanczem pełnomocnictwem „palkarzy” zastąpiony być nie może. Wierzymy chętnie, iż wyżej opisane nadużycia dzieje się bez wiedzy i woli znanego... nawet bardzo znanego z energii p. prezydenta sądu, który zechce zapewne z właściwą mu skwapliwością nadużycia „palkarzy” ukrócić.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na przysięgłych głównych wylosowani: Włodzim. Jarocki, Jan Bromilski, Saw. Kregulski, dr. Robert Pawłowski, Al. Dąbcański, Wład. Mystkowski, Józ. Skolimowski, Ed. Hamerski, Jan Nazalewicz, Maj. Necheles, Jan Lewiński, Wal. Korytko, dr. Józef Smolka, dr. Jul. Czerkawski, Józef Franc. Lang, Józef Hawrylak, Jan Urbański, Mich. Deszczakowski, Maur. Penzias, Stanisł. Korzeniowski, dr. Jan Kuczkiewicz, Franc. Bielecki, E. Gebhardt, Chaim O. Rapaport, Bron. Lang, St. Dągoszewski, Stan. Michał Falkowski, dr. St. Krzyżanowski, dr. Leonard Pięta, dr. Szcz. Gryziecki, Franc. Swaczina, dr. Wład. Starczewski, Mojż. Greidinger.

Na zastępców przysięgłych wylosowani: dr. R. Barącz, Ludwik Schönthaler, dr. Stan. Jana, Ludwik Stadtmüller, Leop. Baczewski, dr. Teofil Stachiewicz, Jul. Abrysowski, Hermann Back, Antoni Bobrich.

Z Koła literacko artystycznego. W koncercie, który pod kierownictwem p. Karola Mikulego wykonały będzie przedas rautu w piątek dnia 15. bm., oprócz pan i panów już wymienionych, biorą także udział w części humorystycznej pp. Skalski i Trapszo, we fragmencie zaś z „Konfederatów Barskich“ obok p. E. M. grono pp. akademików. Wstęp 50 ct. od osoby dla członków Koła i ich rodzin. Strój wizytowy. Początek o godzinie pół do 8. wieczorem.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Miecz. Kaczkowski, Ant. Szpunara, Eug. Jejonka, Jana Hansa, Maksym. Chilewskiego, Franc. Solaka, Miecz. Kozaka, dra Adama Przybyłowicza, dra Włodz. Wolfa Krzczunowicza, dra Włodzimierza Mochnackiego i dra Stan. Michnika askultantami sąd. dla swego okręgu.

Kronika policyjna. Dozorca domu przy ulicy Gródeckiej l. 10, przytrzymał w tymże domu zaanego złodzieja, Oleja Krystyna, który rozbiwszy kłódki włamał się do piwnicy celem kradzieży.

Józefowi M., właścicielowi realności, skradziono z domu l. 228 we wsi Zemarstynowie po rozbiciu skrzyni kilkanaście sztuk pościeli, palto, bieliznę wartości 60 złr.

W szynku Izraela Eisensteina pod l. 103 przy Gródeckiej nawiadomi sprawcy skradli ubiegłej nocy 10 litrów rumu, futerko z czarnego sukna, zarzutkę i inne rzeczy wartości kilkanaście złr.

Do plebanji w Zubzy zakradł się onegdaj złodziej i skradł maszynę do szycia. Policja aresztowała wczoraj tego złodzieja w osobie Karola Alfreda Młana.

Trzy sążnie rynny cyaowej skradziono ubiegłej nocy w domu przy ul. Franciszkańskiej l. 9.

Z wozu stojącego w ulicy Ormiańskiej skradziono wczoraj na szkodę p. Marji B., żony proboszcza g. k. z Hołoska, futro wartości 20 złr. Rewizor pol. Szabo wyszedł jednakże sprawcę tej kradzieży w osobie notowanego złodzieja Stan. Kuźmy, który futro to zastawił u Salomona Rozesa.

Na dworcu kolejowym „Podzamcze“ skradł nieznaną sprawca z kieszeni śpiącej Cypry Gubanstreich, perły wartości 120 złr.

Aresztowano wyrobniaka Jakuba Makowieckiego za kradzież ubrania wartości 40 złr. na szkodę p. Stanisława L.

Policja przyaresztowała dziś w nocy siedmiu niebezpiecznych indywiduów, śpiących w pustym budynku, stojącym na uboczu przy ul. Krzyżowej.

Do szynku Maksa Rufa, przy ul. Janowskiej l. 84 dostali się po wybicciu szyby i wylamaniu okiennic nieznaną sprawca i skradli kilka flaszek likierów tudzież ubrania łącznej wartości 26 złr.

Zgromadzenie przedwyborcze. Dzisiaj we czwartek o g. 6½, odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze wyborców z osobistą kwalifikacją (duchownych, adwokatów, notariuszów, lekarzy, urzędników, inżynierów, profesorów, itp.) w sali Kasyna miejskiego.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Humorystyczny przebieg miało zgromadzenie, zwołane wczoraj do ratusza przez komitet tak zwany polsko-ruski. Przewodniczył mu Arnold Baraniecki, piekarski z ul. Zamarstynowskiej, zaopatrzony kokardą o barwach miasta, którą także przypięli niektórzy inni dla powagi, ale ponieważ zgromadzenie nie było liczne, więc i powagi tej nie było potrzeba używać. Pierwszy sekretarz, Śliwiński Jan, redaktor „Głosu Wolnego“, zagaił rzecz rodzajem programu, który odnosił się tak że bardzo przychylnie do braci Polaków moższegoż wyznania, którym „machery“ dotychczasowi z kahału narzucili reprezentantów.

Na zasadzie demokratycznej trzy czwarte przy szłej Rady zamierza komitet złożyć z żywiłów nie zawisłych (jedna wprost może być zawisła) a w połowie z samych przemysłowców. Zresztą będzie próbować sprowadzić zgodę pomiędzy rozparcelowanymi na dwu Michałów mieszczanstwo.

Przy końcu swej programowej przemowy popadł ob. Śliwiński w sprzeczność w kwestji powszechnego głosowania i stąd wynikała kontrowersja, która chwilami groziła nawet istotnie „powszechnem głosowaniem“ w guście tym, jak na Trzech królach.

Ob. Daniluk pouczył Śliwińskiego, że robotnicy nie sprzedawaliby swych głosów tak, jakto czynią dziś pp. majstrowie i inni Polacy austriacy. Odwołaniem praw wolności i równości, a jeszcze bardziej wzywaniem robotników przez przedsiębiorców niedaleko zajdźmy.

Na interpelację tego samego obywatela, dlaczego komitet nazywa się polsko-ruskim, oświadczył przewodniczący, że się „składa z polskich i ruskich członków i przytem pozostaje“.

Dziękuję — odrzekł Daniluk — za definicję, choć jej nie rozumiem.

Ponieważ nikt więcej nie chciał zabierać głosu, więc jakiś pan (mówiono, że Ziękiewicz z Gródeckiego) chciał coś czytać z przygotowanego papieru. Lecz powstał na to hałas bardzo przyzwoity, a sam przewodniczący, upomniawszy obywatela, aby „osobistych osób nie naruszał“, zniewolił do ustąpienia z trybuny.

Niezrażony tem stary obywatel z Korytniej ulicy Fechter Leopold, po dłuższym nieporozumieniu z audytorjum co do języka, w jakim ma przemawiać (sam bowiem zapytał o to, a „naród“ zażądał gadania w trzech językach: po polsku, rusku i niemiecku), perswadował, aby radząc nad „garbatym“ losem, ludzie pojednali się ze sobą, póki jeszcze czas i wybrali 100 mężów do Rady tak, aby o tem „publiczność nie potrzebowała wiedzieć“.

W końcu ob. Śliwiński skonstatował, że na Trzech królach w sali ratuszowej bili się nie wyborcy, ale państwo magistracy, a na czele stał wiceprezydent magistratu z kilku urzędnikami!

Na finał machnął Śliwiński ręką i rozwiązał zgromadzenie, zostawiając na krześle prezesa, który pytał jeszcze: „kto ma głos?“ ale wszyscy ruszyli już ku drzwiom. Zgromadzenie trwało godzinę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 13. stycznia. Zamiast Bilińskiego wybrany zostanie podobno do komisji parlamentarnej Gołuchowski a do komisji budżetowej Szczepanowski.

Rada państwa. Przed pustymi prawie ławkami dyskutowano dziś w dalszym ciągu nad traktatami handlowymi. Dotychczas przemawiali Dipauli, Gasser i Adamek.

W kołach parlamentarnych istnieje zamiar przypuścić tylko po 13 mowców pro i contra w dyskusji nad traktatami handlowymi. Oprócz tego zabierze głos minister hr. Steinbach. Spodziewają się głosowania w poniedziałek.

Wiedeń 13. stycznia. W sprawie zwołania sejmów krajowych odbędzie się dopiero dziś rada ministerjalna, na której dopiero ostateczna decyzja zapadnie. Ogólnie przypuszczają, że sejmy zwołane zostaną tylko na kilkudniową sesję.

Berlin 13. stycznia. Ceremonji otwarcia w dniu jutrzejszym sejmu pruskiego, dokona w imieniu cesarza, gen. Caprivi.

Arcybiskup Stablewski wyjedzie dzisiaj z powrotem do Wrześni.

Londyn 13 stycznia. Lord Salisbury przygotowuje okólnik do przedstawicieli Anglii za granicą, w którym będzie się starał udowodnić, że właśnie zmiana tronu w Egipcie wymaga utrzymania tam nadal okupacji angielskiej. — Prasa w Kairze oświadcza jednomyślnie, iż wycofanie wojsk angielskich jest w danych warunkach niemożliwym. Wobec sensacyjnych pogłosek o przy czynie śmierci wice króla, ogłosiła egipska rada ministerjalna bardzo szczegółowe sprawozdanie lekarzy europejskich, które wykazuje, iż kedyś zmarł śmiercią naturalną, mianowicie, na gwałtowne zapalenie płuc, spowodowane influencją.

Wiedeń 14. stycznia. Wiadomość, udzielona mi w poniedziałek ze strony kompetentnej, jakoby sejm miał być zwołany 5. lutego, była przedwczesną. Wczoraj miała się w tej kwestji odbyć konferencja pomiędzy rządem a przewodniczącymi klubów, którzy oświadczyli się przeciwko powołaniu sejmów, a za przetrzymaniem Rady państwa aż do Wielkiejnocy. Dziś dalszy ciąg konferencji.

Podług „Polit. Corresp.“ sprawa Chadourne'go zostanie dzięki zabiegom W. Porty i innych monarchistów załatwioną w sposób pokojowy.

Sejm dolno austriacki przyjął wczoraj prawie jednogłośnie ustawę dotyczącą nowych budowli dla Wielkiego Wiednia.

Namiestnictwo spowodowało magistrat do zbadania przyczyn drożyzny.

Słychać, że rząd już w jesieni, po zakończeniu układów z Węgrami, przedłoży Radzie państwa projekty dotyczące regulacji waluty. Liczba projektów wynosi podobno 5, a mianowicie: 1) projekt zaprowadzenia waluty złotej, 2) zaprowadzenia nowego guidena, równającego się dwóm frankom, 3) ściągnięcia banknotów państwowych, 4) zaprowadzenia nowej monety zdawkowej i 5) nowelli do ustawy o bankach.

Pomiędzy Austrią a Ameryką rozpoczęły się pertraktacje w sprawie zawarcia układów handlowych.

„Unionbank“ zniżył stopę procentową na 3 i pół proc.

(Rada państwa). Dep. Adamek wypowiedział obawę, że traktaty handlowe mogą naruszyć samodzielną Austrii. Czesi oświadczyli się przeciwko traktatom z przyczyn politycznych, obawiając się, ażeby król czeski nie stał się lennikiem cesarza niemieckiego. Po przemówieniu dep. Gomperza, Terlago i Coroniniego (dwaj ostatni oświadczyli się przeciwko traktatom z Włochami) rozprawy przerwano. Następnego posiedzenie dziś.

Giełda: kredyty 293.37, renta ma. 93.55, węg. renta złota 107.

Praga 14 stycznia. W Rumburgu obrano posłem do parlamentu adwokata Perzelta.

W odbytym tu wczoraj procesie socjalistycznym o obrazę majestatu skazany został socjal. Herget na 15 miesięcy, czterech oskarżonych dostało po 6 tygodni do 8 miesięcy, dwie kobiety zaś uwolniono.

Berlin 14. stycznia. „Vossische Ztg.“ wskazuje na międzynarodowe znaczenie zamianowania Stablewskiego arcybiskupem, ponieważ Stablewski na wiecu toruńskim okazał się wrogiem Rosji.

Paryż 14. stycznia. Pomiędzy Francją a Szwecją zawarty został traktat handlowy.

Proces w sprawie skandalu w „Théâtre réaliste“ został wczoraj zakończony. Sprawozdawca Figara Chincholle zeznał, że sztuka była nadzwyczaj skandaliczną, publiczność powchodziła na ławki, ażeby lepiej widzieć. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi i skazał przedsiębiorcę Chiraca na 15 miesięcy więzienia i 200 fr. grzywny, panią Merinval na taką samą karę, aktorki Hardouin i Ducrot na 2 resp. 1 miesiąc więzienia.

Bruksela 14. stycznia. „Correspondance russe“ donosi, że car kazał uwolnić wszystkich w Warszawie przyaresztowanych Polaków.

Londyn 14. stycznia. Stan księcia Klarencji, najstarszego syna następcy tronu, jest beznadziejny. — Podług depezy „Lloyda“ z Hongkongu zginął w wodach chińskich parowiec angielski „Namchow“; zatono 414 ludzi, a wśród tych cała załoga europejska. Jako przyczynę katastrofy podają złamanie się śruby.

W związku z odkryciem niedawno sprzysiężeniu anarchizmem przyaresztowała policja w Walsall robotnika Hame'a w Londynie Rosjanina Draganawiewa.

Kardynał Manning ciężko zachorował. Stan jego od wczoraj rana tak jest zły, że za poradą lekarzy przyjął ostatnie sakramenty.

Teatr, literatura i sztuka.

Koncert „Lutni“. W piątek 15. b. m. w sali Domu narodnego wykona lwowski towarz. śpiewackie „Lutnia“ I. koncert za r. 1891/1892 z współudziałem panny Marji Pawlikówny, artystki opery, p. Teodora Pollaka, pianisty i orkiestry pułku nr. 55. Program: L. v. Bethoven. Uwertura do op. „Koryolan“ odegra orkiestra pułku nr. 55. pod kierownictwem p. K. Kisowskiego. a) Hauptmann. „Salve regina“, b) Nicolai v. Wilh. „Las nad jeziorem“, c) Jan Gall. „Rusaleczko jasnowłosa“, chóry mieszane a capella. G. Verdi. Romans z opery „Aida“ odspiewa p. O. Sack, członek „Lutni“. a) Engelsberg „Gdy byłem młody“, b) Tawacowski „Orle pestry“ (po czesku), c) Werbieckij „Oj zazuł“ (po rusku), d) Studziński. „Krakowiak“, chóry męskie a capella. a) T. Pollak. „Romance“, b) Fr. Liszt. „Venezia e Napoli“ Tarantella, odegra na fortepianie p. T. Pollak. P. Mascagni. I. chór z opery „Cavaleria rusticana“ odspiewa chór mieszany „Lutni“ z tow. orkiestry. a) P. Mascagni. Arja z opery „Cavaleria rusticana“, b) G. Verdi. Bolero z opery „Nieszpory sycylijskie“, odspiewa pna M. Pawlików. Schubert Liszt. „Wielkim jst Jehowa“ (Allmacht) na solo tenorowe (p. O. Sack) chór męski i orkiestra. Wład. Żeleński. „W Tatrach“ fantazja, odegra orkiestra pułku nr. 55. pod kierownictwem p. K. Kisowskiego. Początek z uderzeniem godziny 7. wieczorem. Cena wstępu 1 złr. 20 ent. (Krzeseła dla pań). Zarząd uprasza publiczność, aby raczyła przy wykonaniu ostatniego nru programu zachować spokój. — Członkom towarzystwa przysłuża (oprócz wolnego wstępu) prawo nabywania 2 biletów dla rodziny po połowie ceny.

Kalendarz robotniczy. Partja robotnicza we Lwowie wydała kalendarz robotniczy, który ma na celu propagandę ideji socjalno demokratycznych. Jako taki ułożony i napisany jest z wielkim talentem. Redaktorem kalendarza jest p. Obirek. Kalendarz robotniczy kosztuje 26 cent. i zawiera oprócz kalendarjum działu informacyjnego następującą treść: Od wydawnictwa. 1892? wiersz Nachera. Uroczystość, powiastka

CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA, SWIECIE
 DZIENNA SPRZEDAŻ : 50.000 KILOGRAMOW

Ostrzega się przed naśladowaniami.

Pracownia sukien męskich
Bolesława Mikulińskiego
 we Lwowie przy placu Halickim liczb 12.
 przyjmuje do wykonania wszelkie uniformy wedle ostatniego rozporządzenia dla pp. urzędników kolejowych na rachunek kasy uniformowej c. k. dyrekcji kolei państwowej, jakoteż i cywilne suknie podług najnowszych żurnalów po bardzo przystępnych warunkach.

Ł Y Ż W Y.

„Halifaks“ zwykłe 1:80
 „Halifaks“ z szer. noż. niki. 6:50
 „Halifaks“ damskie z rowkami . . . 2:—
 „Halifaks“ niki. 8:50
 Merkur lub „Helvetia“ 4:—
 „Halifaks“ z lepszej stali 2:—0
 „z szerokimi nożami polerow. 4:—
 „Jackson Heines“ pol. row. 5:—
 „Kurier“ najnowsze polerow. 6:—
 Zwykłe żelazne z paskami . . . 1:25

Cenniki ilustrowane na żądanie.
 Maszynki do tarcia uniwersalne po 1:80. — Noże stołowe, kuchenne, sezyorki znakomite angielskie w największym wyborze.

Klozety torfowe, pokojowe, patentowane, oznaczone na wystawie higienicznej, poleca

ANTONI HALSKI
 handel towarów żelaznych
 Lwów, plac Marjacki liczb 9.

Ogłoszenie.

Podpisany jako zarządca upadłej masy Franciszka Erlicha, ogłasza niniejszem, że na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 17. grudnia 1891 l. 42000 są niezrealizowane dotąd pretenzje upadłej firmy tegoż Franciszka Erlicha nominalną wartość 5278 zlr. 18 ct. przedstawiające z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszych wiadomości udziela podpisany w swej kancelarii przy ulicy Sykstuskiej l. 46 w dni powszednie między godz. 4 a 6 popołudniu.

Dr. Wł. Balko.

Zmiana lokalu.

Od 33 lat istniejące i najlepszą sławą cieszące
Pierwsze austriackie Biuro ogłoszeń A. Ooppelika
 znajduje się obecnie
 w Wiedniu, Stadt, Grünangergasse 12
 (rożny dom apteki, Singerstrasse nr. 15)

i poleca się najlepiej do przyjmowania ogłoszeń każdego rodzaju do wszystkich wiedeńskich krajowych i zagranicznych gazet, kalendarzy itd. po najniższych cenach i w dokładnem wykonaniu. — Cenniki i kosztorysy gratis.

Katalog dzieł powieściowych, romanów, nowel i innych dzieł francuskich ze wszystkich gałęzi literatury, których po cenach niższych nabyć można, wysła na żądanie franco

LEON BODEK
 księgarnia antykwna
 Lwów, Ormiańska 3 (dom narodny).

NOWOŚĆ!
Gau-Gau
 najpyszniejszy przysmak orz związając w eleganckich pudełkach po 20 ct., funt 7 ct. Kluski suszone pudełko 1/2 kilo 18 ct. Jednorazowa próba wystarczy paniom. by się przekonały, że takowe są tańsze, niżeli w domu wyrabiane i smaczniejsze od włoskich makaronów, które pozostawiają przykry posmak od tłuszczow pochodzący, poleca 34 krotnie premiowa a fabryka pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu. Wyroby są do na ycia po cenach fabrycznych we własnych składach: Lwów Halicka, Kraków, Przemyśl, Wiedeń, Praga Zamowienia z prowincji fabryka, i lo eż i filje załatwiają bezwlocznie.

Właśnie wyszedł z druku **siódmy zeszyt Sozańskiego:**
Wykład politycznej geografii, rządu i administracji dawnej Polski
 (1613 — 1773)

Można dostać we Lwowie w księgarni H. Altenberga i Stazyka (dawniej Milikowskiego). Główny skład u Gebethnera w Krakowie.

Cena 80 ct.

Jeszcze wyjdzie jeden (śmy) zeszyt i dzieło będzie skończone.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
 po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
 poleca handel delikatesów
S. Wojciechowskiego
 Lwów, Moraszczyna l. 6.

HOTEL GARNI pod **TRZEMA KORONAMI**
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i więcej za dobę wraz z pościelą. Właściana restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

Syrjusz. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Koscińskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. Angielski przyrząd gazowy Oszczędność znaczna, światło potrójne. 150

Biuro Świdarskiego w Tarnowie poleca z Nowym Rokiem wyborną służbę, a mianowicie: skarbowych, polowych, formal, wolarzy, szafarki, dziewczynki również rzemieślników dworskich pod najkorzystniejszymi warunkami. Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po południu. Panny służące, lokaje i kucharze kawalerzy znajdują zaraz umieszczenie 843

Apteka w Śniatynie poszukuje współpracownika. 96

Handel Teofila Jabłńskiego w Drohobyczu potrzebuje zaraz pomocnika handlowego, rutynowanego w częściowej sprzedaży towarów mięsnych, jakoteż obznajomionego z robotami piwnicznymi. Tylko w razie posiadania fotografii dołączenie tejże do oferty byłoby pożądanem.

Nafte krajową, gwarantując za jej najlepszą jakoś i ustawą przepisana niezapałność wyselan na prownię we wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedają kupującym nabe całemi beczkami, zawierającymi około 130 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Miączynski**, właściciel rafinerji nafy we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Nacieracz i wykonujący masage (miesienia) po odbyciu praktyki przy Wych Doktorach w zakładach kąpielowych poleca się Szanownej Publiczności z wykonaniem miesienia ciała zewnetrznie i wewnetrznie w kąpiel i na sucho w zimnych prześcieradłach. Opaski na żołądki i wszelkie procedury hydropatyczne; podejmuje się obsługi przy chorych tak w dzień jak i w godzinach no-nych (U. Janowski 488).

Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach ma do polecenia ofcjalistów i służbę wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze.

Apteka w Husiatynie poszuje nacyhmast mazitra farmacji. 36

Mleczarnia, w której P. T. Paonczność znajdzie wszelki nabiał, pieczywo, przekąski jak najtańszej i w jak najlepszej jakości, otworzłam przy ul. Piekarskiej 10 B. Aleksandra Miecznikowska 54

Obiady na świerzm maśle od 15 dr wyżej. Akademička 11. 118

Urząd pocztowy w Romanowie poszuje ekspedytorki. Pięknepismo wymagane. 115

Do sprzedania: 60 morg pola z zaudowaniem i do wydzierżawienia na lat kilka mała realność 6 kim. od Lwowa. Wiadomość: Sykstuska 34. w podwórzu w kuchni 119

Kucharz przyjmuje zamówienia na bale, wieczorki i wesela. Kościuski 4. prter. 120

Masło kuchenne i deserowe najtańszej sprzedaje handel Jana Bodnara Akademička l. 20. 120

Folwark!

Koło Lwowa zaraz do sprzedania albo zamiana na realność we Lwowie: Wiadomości udzieli Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17 10

Osoba poszukuje miejsca za gospodynią do księdza lub gdzieś w k. Oferty pod T. K. do Administracji 114

Kamienice większe i mniejsze **bardzo rentowne** do sprzedania pod **korzystnymi** warunkami, jakoteż do zamiany na majątki ziemskie. Wiadomości udzieli Ignacy Rappaport Lwów Jagiellońska 17.

25% dochodu czystego przynoszący interes drzewy na prowincji do sprzed. i. P. Trzeźny kapitał 8 lub 15 000 zł. Wiadomość: Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

Młodzieniec znany w piśmie z nauką poszukuje posady także do handlu. Adres: Teatralna 2, III piętro drzwi 108. 123

Fortepian w zupełnie dobrym stanie mało używany z pierwszorzędnej fabryki zaraz do nabycia. Blizsza wiadomość u dozorey domu. Ulica Zygmuntońska l. 13. 126

Kwiaty do kościołów i salonów, oraz wszelkiego rodzaju buk ety balowe po cenach bardzo przystępnych A. Sawaszkiewicz. Ulica Pańska l. 17. 129

Urząd pocztowy Mielec poszukuje ekspedytora telegrafisty. 131

Do sprzedania siawka 4-kołowa siawka pżeczona, beczkowawukołowy Kopernika 3, Lwów. 127

Biuro wywiadowcze Krzecz Bowski Lwów Watowa 2 ma to wydzierżawienia i sprzedania realności i folwarku we Lwowie, bliżej i dalej Lwowa w różnych stronach pod bardzo korzystnymi warunkami a to **od 30 morgów do 1115 morgów w połowie orniego, w połowie sianożęcia.** 130

Examinowany kandydat notarialny poszukuje stałej posady. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Kandydat“ 93

Ostrzeżenia, czyszczenie i nikiowanie łyżew, naprawa maszyn do szycia, ostrzenie brzozy i nożycek — przyjmuje Jan Laurak nożownik, Lwów, ul. Bomoów 3. (dawniej Weksarska) obok handlu Wgo Henryka Müllera.

Pomochnik i praktykant znajdzie umieszczenie w handlu korzennym J. na Baczyńskiego we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

25 par kanarków harcerskiego jest do sprzedania parami był pojczyzo w osobnych klatkach przy ul. Ormiańskiej l. 31 II piętro drzwi N. 7. 32

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Watowa liczb 11. 934

Jedynym ratunkiem dla bydła podczas dławienia się gardzieli jest **Przyrząd gumowy** którego poleca taniej jak wszędzie specjalny magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA
 we Lwowie, Hotel Francuski

MLECZARNIA
 w śródmieściu z wyrobioną klientelą wraz z urządzeniem jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze Lwowskim.

KOŁDRY
 na owezej wełnie bawelnie, matelace, władki spr. do łóżek, sienniki, poduszki i t.p.

Jedyny we Lwowie specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą

Józef Schuster
 Lwów, ul. Kopernika 7.

Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszkonia kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

3 lub 2 pokoje z przynależnościami **szkian** zaraz, Róg Baraskij i Kio.kiej 11. (Na Gródeckim). 54

3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia **Długosza 23.** 78

3 pokoje przedpokój i kuchnia na I piętrze z przynależnościami do najęcia zaraz ulica Pańska l. 2. 43

Stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 53

7 i 4 pokoje II p. front zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 64

pokój kawalerski wspólny frontowy, obszerany, ciepły. Adres w Adm. Kurjera.

3 pokoje duże ciepłe z kuchnią I piętro **Lyczakowska 13.** 113

2 pokoje z kuchnią pierwsze piętro z frontu zaraz **Batorego 23.** Wiadomość tamże drzwi 6. 125

Sklep o jednym pokoju zaraz do wynajęcia w kamienicy Spółki stolarzy lwowskich plac Bernardyński l. 17. 39

J. A. BACZEWSKI
L W O W,
poleca wysmienita stara
lepsza od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	-70	1860 1-20
**	-90	1850 1-50
***	1-	1840 2-50

Powyzsze ceny sa fabryczne, w miescie o 10 ct. na butelce wyzsze.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydlo..... Aux Violettes de Parme
Essencja dla obustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa... Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryzowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

37, Bouf de Strasbourg, 37

Z powodu wyjazdu zupełna wysprzedaż.

9420 przermiotów musi być za jakakolwiek cenę sprzedane. Przeważnie garderoba męska i damska, nowa i używana.

Ceny: Maszyny nowe dawniej 70 złr. obecnie 30, używane dawniej 16 obecnie 6 złr. Zegary, zegarki złote i srebrne za połowę wartości, futra męskie i damskie 30% niżej własnej ceny. obowie męskie i damskie nowe po 2 zł. do 2-20, płaszcze damskie zimowe od 2 zł i wyżej, oberroki zimowe od 3 i wyżej, iberejery letnie od 1 0 i wyżej, dywany, dywaniki, choduiki itd., za bezcem, garnitury męskie używane od 3 zł., nowe od 6 zł., 600 par pantalonów 50% niżej kosztu, kapelusze męskie i damskie za tezcen.

Urządzenie sklepowe: Szafy półki, lustra, lampy itd.

Niepotrzeba wypożyczać frakowych ubrań tego karnawału! Mamy 300 garniturów frakowych i szluskowych od 5 do 8 złr. oraz lokal do wynajęcia.

Bazar Amerykański
róg Ormiańskiej i Teatralnej.

Nowo otworzony Zakład zegarmistrzowski
pod firmą

TADEUSZ MIŁASZEWSKI
we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 3.

skład zegarków kieszonkowych i stołowych
sciennych, szwarewaldskich i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa

Herbata Rosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1-40
funt najlepszej w orginal. opak. zł. 2-50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1-20
Kawa „Siriusz” franco 5 kilo. zł. 9-50

Znacznie zniżone ceny koksu.

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany.
Cena naszego
KOKSU
wynosi za 50 kl. 60 ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reperacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

APTEKA
„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFERA** I. Singerstrasse 15. w Wiedniu.

Pigułki krew przeczyszczające przedtem zwane **Pigułki uniwersalne**, zasługują na tę nazwę najlusznią, ponieważ jest w rzeźbieniu bardzo wiele chorób, w których te pigułki znakomicie działają. Od dziesiątek lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, wiele lekarzy je zapisuje, a jest mało rodzin, gdzieby tego zapasu tego znakomitego środka domowego nie było.

Z tych pigulek kosztuje 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 zwój z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., za pobraniem nieopracowanym 1 zł. 10 ct. Za nadesłaniem należytości z góry kosztuje przesyłka franko: 1 zwój pigulek zł. 1 ct. 25 — 2 zwoje zł. 2 ct. 30 — 3 zwoje zł. 3 ct. 35 — 4 zwoje zł. 4 ct. 40 — 5 zwojów zł. 5 ct. 20 — 10 zwojów zł. 9 ct. 30 (Mniej niż jednego zwoju nie można przesyłać.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających” i zważać na to, że każde pudełko z góry zaopatrzone jest tem samem nazwiskiem, które się znajduje na przepisie używania, tj. J. PSERHOFER, mianowicie pismem czerwonym.

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera, 1 słoik 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.

Sok z babki wodnej na katar, chrypkę, koklusz itd. flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść goścowa Słoik 1 złr. 20 cent.

Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.

Balsam na wole 1 flaszka 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.

Esencja życia (praskie krople) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. 1 flaszeczka 22 centów.

Cudowny balsam angielski 1 flaszka 50 centów.

Fiakerski proszek piersiowy 1 pudełko 35 centów, z przesyłką franco 60 centów.

Pomada Tannochininowa J. Pserhofera najlepszy środek do porostania włosów 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla 1 słoik 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha, środek domowy przeciw złemu trawieniu 1 pakiet 1 złr.

Oprócz wymienionych powyżej preparatów, są jeszcze wszystkie w austriackich dziennikach wyszczególnione krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne w zapasie, a artykuły, które na razie nie są na składzie, mogą być na żądanie po najniższej cenie zaraz sprowadzone. Przesyłki pocztą uskutecznią się jak najszybciej za poprzedniem nadesłaniem gotówki, także za pobraniem należytości.

Przy nadesłaniu należytości z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wynosi portoryum znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

J. IHNATOWICZ
L W O W
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Haticka 11. KRAKOW Sukiennice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa
usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pieszchnienie i łuszczenie skóry, wygląda zmarszczki i dolki ospowe, Twarz odświeża, wybiela wydelikacja do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne
łagodnie wpływa na neskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct !! Białe i piękne ręce!! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatniąją po kilkakrotnem natarciu **KREMEM ROSLINNYM**. Słoik 80 cent.

Grysik toaletowy
do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Stoma złr.

wynagrodzę tego, który mi wyszuka stałą posadę w Galicji z odpowiednią pensją i wi dokami awansu. Mogę także w ewentualnym razie złożyć kaucję do 200 zł. w.a. Zgłoszenia przyjmuję pod lit. W. K. 100 Lwów, poste restante.

Wielka loterja praska. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana
100.000 złr.

polecają we Lwowie:
August Schellenberg i Sokal & Lilien.

Dla naszych dzieci!

Wszystko co potrzeba do pielegnowania dziecka i utrzymania jego zdrowia — jak: **Mleko sterylizowane** uznane powszechnie jako najzdrowszy pokarm dla dzieci

flaszki do ssania, pepki i garnitury do ssania, podkładki gumowe do kołyski, ściągacze mleka, ochraniacze brodawek piersiowych, mydło dla dzieci Resthoffera i Bergera, gabki, baloniki, gruszki, syrenki, oliwa chemicznie czysta, cukier mleczny, kadzidło, trociczki, cukierki szlachowe, tudzież kefir z grzybków kaukaskich

poleca kantor fabryczny
Leopolda Lityńskiego, magistra farmacji
przy ul. Wałowej 1. 14. (obok kawiarni Centralnej.)

Vins fins de champagne
starego i sławnego domu

AUBERTIN & Cie
(Chalons-sur-Marne).

Na składzie we Lwowie u pp.
Alberta Szkowrona i Fryderyka Schleichera.